



tekst
KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

redaktor wydania

Obserwując otaczający nas świat, nie jesteśmy często w stanie jednoznacznie ocenić nie tylko postawy pojedynczego człowieka, ale i zachowania większych grup społecznych. Nasze codzienne relacje i chrześcijańskie wartości powinny być budowane na najważniejszym przykazaniu, które pozostawił nam Chrystus. „Miłujcie się” to nie puste hasło marketingowe, ale głębokie przesłanie. Co się dzieje, kiedy miłość w człowieku umiera? Ile miłości potrzeba, by wyjałowioną duszę ponownie wypełnić miłością? O rodzinnym domu dziecka w Nidzicy przeczytamy na s. IV-V.

Pierwszy weekend majowy jest dla wielu z nas okazją do rodzinnych wyjazdów. W końcu, w wiosennych promieniach słońca, możemy z bliskimi wybrać się na wspólny spacer.

Długi weekend spędzaliśmy w różny sposób. Miłośnicy wędkowania, po skończeniu się okresu ochronnego niektórych gatunków ryb, mogli w końcu pojechać nad jeziora, by oddać się ciszy, która panuje wokół mazurskich i warmińskich jezior. Inni, zamiast łona natury, wybrali imprezy, które zgromadziły wiele osób. Jedną z nich były VI Targi Chłopskie, organizowane przez Skansen w Olsztynku.

Już od samego rana impreza ta zgromadziła tłumy. Rejestracje samochodów stojących na parkingu



Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się stoiska ze swoją wędliną

często informowały o tym, że niektórzy musieli przebyć wiele kilometrów, by móc zrelaksować się wśród historycznych budowli wiejskich, między którymi współcześni „chłopi” rozstawili stoiska, wykładając na nie swoje rękodzieła, miody, chleby na zakwasie i wędliny cieszące się największą popularnością. – Wszystko, co można u nas kupić, robimy u siebie. Ta kiełbasa była wędzona wczoraj. Proszę

spróbować – zachęcał Wojciech Olander z Marcinkowa pod Mrągowem.

Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji: występ zespołu romskiego, harmonistów pedalowych, prelekcje i występy grup teatralnych czy strzyżenie owiec. Każdy przybyły do skansenu mógł przy okazji obejrzeć stare warmińskie chaty, zagrody, młyny i drewniany kościół.

Krzysztof Kozłowski

W imię Ojca



OLSZTYN-CZĘSTOCHOWA. Na czuwanie pojechali również alumni warmińskiego seminarium „Hosianum”

Ile modlitwy za nich, tyle w nich wiary, zrozumienia, przebaczenia grzechów i świętości. Każde nowe powołanie jest dla wspólnoty wielkim wydarzeniem i owocem społecznej wiary. W pierwszy dzień maja to oni, kapłani, przybyli na Jasną Górę, by przed obliczem Matki Bożej Częstochowskiej podziękować za powołanie, otrzymane łaski i by prosić o siłę w codziennej pracy. Księża i klerycy z diecezji warmińskiej musieli przebyć setki kilometrów, by móc połączyć swe modlitwy z kapłanami z całej Polski. Podczas wspólnego czuwania odnowili swoje przyrzeczenia kapłańskie.

Na hasło ogólnopolskiej pielgrzymki kapłanów wybrano słowa, które są jednocześnie hasłem trwającego Roku Kapłańskiego: „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”. Rok Kapłański to czas modlitwy kapłanów, ale i za kapłanów.

kfk

Biblijne zawody



Młodzież z całej archidiecezji wystartowała w kolejnym etapie Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej

ARCHIDIECEZJA. 26 kwietnia w Pałacu Młodzieży w Olsztynie odbył się XIV etap diecezjalny Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej. Tematem były pisma Janowe obejmujące: Ewangelię św. Jana, listy św. Jana i Apokalipsę św. Jana wraz z przypisami i wstępami. Organizatorami konkursu są Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” i Wydział Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie. Z etapu szkolnego, w którym wzięło udział 571 osób, przeszło do finału diecezjalnego 79 uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Przewodniczącym komisji był ks. dr Adam Bielinowicz, który podczas sprawdzania przez jury testów przeprowadził wykład

dla młodzieży, uzasadniający potrzebę istnienia Kościoła. Po etapie ustnym wyłoniono laureatów konkursu. Największą liczbę punktów zdobyła Justyna Jaskólska, drugie miejsce zajął Wojciech Bakłażec, a trzecie – Joanna Kalbarczyk. Pozostałe 4 wyróżnione osoby to: Karolina Wojciechowska, Katarzyna Muzyka, Magdalena Chojnacka oraz Mateusz Spakowski. Wszystkim finalistom serdecznie gratulujemy. Laureaci dostali zaproszenia na III Częstochowskie Spotkanie Młodych z Biblią, które odbędzie się 13-14 maja. Spotkanie ma charakter formacyjno-szkoleniowy w ramach przygotowania młodych do finału konkursu, który odbędzie się 7-8 czerwca w Niepokalanowie. **bj**

Dobry Pasterz

NOWE KAWKOWO. W ostatnich dniach kwietnia kilkadziesiąt osób (prawie 100), korzystając z daru pięknej, choć rześkiej aury, opuściło mury miasta, by na łonie przyrody, na terenie Ośrodka Rekolekcyjnego „Zacheusz” w Nowym Kawkowie, świętować Niedzielę Dobrego Pasterza. Byli to członkowie i sympatycy oraz zaproszeni goście olsztyńskiej Wspólnoty Dobrego Pasterza Ruchu Światło-Życie. Organizatorzy święta zaproponowali uczestnikom udział w niedzielnej uroczystej Eucharystii, wspólną modlitwę – jutrznię i nieszpory, program formacyjny, w ramach którego przedstawiono sylwetki moderatorów Ruchu Światło-Życie (w tym założyciela Ruchu św. Bożego ks. Franciszka Blachnickiego oraz ks. Wojciecha Danielskiego), a ks. Sławomir Ropiak zaprezentował swoją nową książ-



Około 100 osób uczestniczyło w skupieniu Wspólnoty Dobrego Pasterza w Nowym Kawkowie

kę pt. „Polisemia”. Nie zapomiano też o czymś dla ciała. Wspólna uczta miłości braterskiej – agapa – przeplatana była programem rozrywkowym, prezentacją grup

Wolontariusze w Łagiewnikach

CARITAS. 50 osób z naszej archidiecezji uczestniczyło w VII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Pracowników i Wolontariuszy Caritas do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach, połączonej z dziękczynieniem za 20 lat działalności odrodzonej Caritas w Polsce. Nad uczestnikami opiekę duchową sprawowali ks. Jan Szygiel, zastępca dyrektora Caritas Archidiecezji Warmińskiej, oraz s. Jadwiga Naguszewska z Parafialnego Zespołu Caritas przy parafii pw. św. Józefa w Olsztynie. Pierwszego dnia pielgrzymki grupa zatrzymała się w Częstochowie, gdzie uczestniczyła we Mszy św. w Kaplicy Cudownego Obrazu oraz w Apelu Jasnogórskim. Następnego dnia, w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, pielgrzymi mogli wysłuchać świadectwa jednej z sióstr. Po nabożeństwie eucharystycznym rozpoczęła się uroczysta Msza św. z udziałem kapłanów oraz świecików z diecezjalnych Caritas z całej Polski. Na zakończenie Mszy św. wszyscy odmówili „Modlitwę zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu” Jana Pawła II oraz „Modlitwę wolontariusza Caritas”, umieszczoną na pamiątkowych



50 wolontariuszy wzięło udział w pielgrzymce

obrazkach. Po udziale w oficjalnej części pielgrzymki grupa udała się na Wawel, gdzie oddano hołd zmarłej tragicznie w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem parze prezydenckiej oraz odmówiono modlitwę w intencji wszystkich ofiar tej tragedii. Uczestnicy pielgrzymki podkreślają, jak ważna jest wspólna modlitwa i służba ludzi we wszystkich przedziałach wiekowych na rzecz potrzebujących. Praca charytatywna nie byłaby możliwa również bez wzajemnego wspierania się osób ją wykonujących. **dm**

Nowi prałaci

ARCHIDIECEZJA. Na wniosek abp. Wojciecha Ziemby, Ojciec Święty Benedykt XVI mianował ks. Krzysztofa Brodzika i ks. Krzysztofa Szarowicza prałatami. Ks. prał. Brodzik jest proboszczem parafii bł. Karoliny Kózkówny w Biskupcu, święcenia kapłańskie przyjął w 1990 r. Ks. prał. Szarowicz sprawuje urząd proboszcza w parafii MB Różańcowej w Olsztynie, rok święceń – 1982. Nowym Kapelanom Honorowym Jego Świątobliwości Benedykta XVI życzymy wiele siły w pracy duszpasterskiej. **dm**

POŚLANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@goscmiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62
REDAGUJA: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

Dylematy etyczne chrześcijańskiego społecznika

Brak prawdziwych chadeków

O patriotyzmie, roli świeckich w życiu społecznym i moralności w polityce z **Bożeną Ulewicz**, członkiem Zarządu Głównego Akcji Katolickiej w Polsce, rozmawia ks. Piotr Sroga.

Ks. PIOTR SROGA: Od wielu lat jest Pani zaangażowana w działalność polityczno-społeczną. Czy wiara określa w jakiś sposób te działania? Jest pomocą czy też utrudnieniem w tego typu aktywności?

BOŻENA ULEWICZ: – Z pewnością pomaga, choć nie wiązałabym wiary tylko z tą częścią mojej działalności. Jak u wszystkich wierzących wypełnia ona całe moje życie. Do Akcji Katolickiej przyprowadziła mnie wiara i potrzeba wyraźnego zadeklarowania się, że jestem osobą wierzącą. Tak jest również w przypadku polityki. Katolicy, spychani przez tyle lat na margines życia publicznego w Polsce, powinni aktywnie włączać się w działalność społeczno-polityczną, a nie chować się ze swoją wiarą do kruchty.

W ostatnich tygodniach, w związku z katastrofą pod Smoleńskiem, przeżywalismy masową manifestację postaw patriotycznych. Wiele się mówiło o ojczyźnie, powinności wobec niej, szacunku dla niej. Czym jest dla Pani patriotyzm? Jaki powinien być współczesny patriota?

– „Być narodowi użytecznym” – jak powiedział Stanisław Staszic. A więc narodowi, a nie partii, nie wąskiej grupie interesu. Rzeczywiście, w związku z tragedią smoleńską, w Polsce ujawniły się autentyczne postawy patriotyczne. Byłam na pogrzebie Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki. Krakowski Rynek był biało-czerwony, rozbrzmiewał modlitwą, hymnem narodowym, Rotą, śpiewano „Boże, coś Polskę”. Było tam wielu



Bożena Ulewicz: – Przewrotne techniki PR-owskie są w stanie dosłownie z niczego wykreować „męża stanu”

młodych ludzi. W czasie żałoby narodowej mówiło się, że jest to lekcja patriotyzmu. Z każdej lekcji powinno się wyciągać wnioski. W dzisiejszej Polsce widać ostry spór o jej kształt, a nawet o dusze Polaków. Patriotyzm prezydenta Kaczyńskiego był przez pewnych polityków, niektóre media po prostu wykiwany. Rzeczywistość posmoleńska wyraźnie pokazała, co naprawdę sądzą o tym Polacy. Pokazaliśmy, że chcemy być patriotami. Oczywiście nie można tego ograniczać tylko do powiewania chorągiewką. Współczesny patriotyzm musimy wykazywać nie tylko symbolicznie i okazjonalnie, ale na co dzień – poprzez obywatelską uczciwość, rzetelność, pracowitość i aktywność w życiu publicznym.

Wśród świeckich katolików można zauważyć dwie postawy wobec świata polityki: rezygnację, odrzucenie, brak zainteresowania lub zaangażowanie, aktywność, która czasem prowadzi do upolitycznienia wiary. Gdzie jest złoty środek i na czym polega?

Czy katolik może zaangażować się w konkretną partię?

– Chyba nie ma złotego środka, choć zawsze można unikać skrajności. Jak już wspomniałam, dzisiejsi katolicy nie mogą stronić od życia publicznego. Trzeba jednak pamiętać, żeby być jednoznacznym z tym, co się wyznaje w Kościele. Nie można manipulować wiarą, posługiwać się nią wyłącznie dla doraźnych celów politycznych. Znamy ludzi i ugrupowania, które szły do wyborów niemalże z całym Dekalogiem na transparentach, a potem pokazywały brak spójności głoszonych zasad z praktyką życia. Ten rozdziew sprawia, że w III RP brakuje partii chadeckiej z prawdziwego zdarzenia. Stąd taka potrzeba stałej formacji katolickiej i włączania się katolików w działalność społeczno-polityczną.

Jakie cechy osobowościowe i walory moralne polityków mogą gwarantować poprawny porządek społeczny?

– Można by tu wymienić katalog cnót wszelakich. Niestety,

umiedialnienie polityki sprawia, że łatwiej zapamiętujemy kolor oczu i koszuli polityka niż jego poglądy, zwłaszcza gdy nimi żongluje. Osobiście poprzestałabym na tych cechach, które łączę ze społecznym patriotyzmem: uczciwość, rzetelność, spójność głoszonych idei z praktyką życia. Nie można udawać kogoś, kim się nie jest. Wprawdzie przewrotne techniki PR-owskie są w stanie dosłownie z niczego wykreować „męża stanu”, ale są to działania na krótką metę, najwyżej na jedną kadencję.

Jest Pani osobą od wielu lat działającą w Akcji Katolickiej. Jak można krótko przedstawić istotę tego stowarzyszenia? Dla kogo jest przeznaczone?

– Uważam, że jest to stowarzyszenie dla ludzi, którzy w imię wiary chcą coś robić na zewnątrz. Działalność publiczna nie może być zawłaszczona wyłącznie przez opcje obojętne czy wręcz wrogie Kościołowi. Przeżyliśmy to już w czasach PRL. Nie lękamy się pokazać, że katolicy mogą i potrafią funkcjonować w życiu społeczno-politycznym. Akcja Katolicka to szkoła formacji dla ludzi aktywnych, którzy nie zawahają się otwarcie wyznać Credo w każdej chwili i w każdym miejscu.

Jakie widzi Pani główne wyzwania dla katolików w Polsce na najbliższy czas?

– To wyzwanie na każdy czas – wierzyć i świadczyć swoją wiarę życiem. I nie pozwolić się zmarginalizować. Trzeba działać. Wiadomo, że są ludzie o różnym dynamizmie indywidualnym i społecznym. Jest jednak wiele możliwości. Można, a nawet trzeba angażować się w działalność ewangelizacyjną. Można działać charytatywnie, można też tworzyć programy społeczne, polityczne, ekonomiczne, opierając się na nauce społecznej Kościoła. Ważne jest, abyśmy, czyniąc to, zachowali poczucie tożsamości chrześcijańskiej i narodowej. Nie wstydzimy się być patriotami, okazując miłość Bogu i ojczyźnie, a gdy trzeba – gotowość do poświęceń. ■

Dwa lata czekania

RODZINNY DOM DZIECKA. – Tak myślę, że **każde z tych dzieci przeżyło więcej niż ja przez całe życie.** Każde z nich. Pamiętam sytuację, kiedy wszyscy robiliśmy coś w kuchni. I zaczęło się licytowanie, kto miał w domu gorzej. Dzieci między sobą. Ja po tym nie mogłam chyba przez trzy noce spać – wyznaje Anna.

Trzy szaleństwa

Jeszcze trzy lata temu mieszkanie, które obecnie zajmują, było niezagospodarowane – betonowe podłogi, gołe mury, brak ścianek działowych. Dzięki pieniądzom od powiatu i sponsorów udało się z ponad 200-metrowego poddasza zrobić kilka pokoi, 4 łazienki i serce domu – dużą kuchnię połączoną z jadalnią. Na kolorowych ścianach wiszą prace plastyczne dzieci, plany lekcji, grafik prac domowych. Wokół mnóstwo kwiatów i wielkie akwaria, w których pływają egzotyczne ryby.

– Myślę, że warunki, jakie stworzyliśmy, są bardzo dobre. I nie chodzi o to, by im cokolwiek rekompensować, ale o to, by czuły się tu jak najlepiej, aby w przyszłości same dążyły do tego, by stworzyć własnym dzieciom dom. Mają komputer, telewizor, książki – wszystko, co pozwala prawidłowo się rozwijać, co zachęca do edukacji i jednocześnie ułatwia ją – wymienia Piotr.

Dzięki temu, że kuchnia jest duża i w pełni wyposażona, dzieci mogą wspólnie przygotowywać posiłki, latem robić weki.

– W zeszłym roku zrobiliśmy 200 słoików ogórków, kompotów, dżemów. Wspólne prace jednoczą. Zresztą pomagają nam anioły. Zwyczaj, prosi ludzie uśmiechają się na ulicy, pytają o zdrowie dzieci, dzielą się tym, czego sami mają niewiele – mówi Piotr.

– Niezwykła wyrozumiałość nauczycieli, urzędników, wsparcie PCPR, rozumiejącej wszystkie nasze dylematy kierownik Barbary Zabiełło, sąsiadów. Nieoczniona rola Caritas Olsztyn, która jest jednostką prowadzącą dom, a dla której nasze dzieci są najważniejsze, otulone skrzydłami Kościoła. Bez ich opieki, wsparcia i zaangażowania nasze życie byłoby o wiele trudniejsze. Całokształtu dopełnia zaprzyjaźniona kwaciarka, pani Danusia, która obdarowuje nas kwiatami. Lubię zieleń w domu. Bo my mamy trzy szaleństwa: dzieci, kwiaty i Chopina – dodaje Anna.



Przy stole panuje zawsze rodzinna atmosfera. Każdy opowiada o minionym dniu, czasem podejmuje trudne tematy. – Bo grunt to rodzina – mówi domowy wujek Piotr

tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

kkozłowski@goscniedzielny.pl

U ruchomienie rodzinnego domu dziecka nie jest łatwe. Zanim dzieci będą mogły tu trafić, trzeba włożyć wiele trudu, wykazać się niezwykłą determinacją, by przełamać wszystkie bariery, z których największymi są pieniądze i sieć urzędniczych decyzji. Pomimo tych przeszkód, Anna i Piotr Krupińscy od lutego 2008 r. prowadzą pierwszą rodzinną placówkę w Nidzicy. Udało się to osiągnąć dzięki wielu ludziom: starości, pracownikom Powiatowego Centrum Po-

mocy Rodzinie (PCPR) oraz Caritas Olsztyn.

– Wcześniej pracowaliśmy w typowym domu dziecka. Moje niezbyt miłe doświadczenia oraz spostrzeżenia dotyczące – delikatnie mówiąc – niedogodnych sytuacji dla rozwoju dzieci, które są zabierane rodzicom, sprawiły, że już po krótkim czasie doszedłem do wniosku, iż muszę zrobić coś, by pomóc im, dać chociaż namiastkę normalności – wyznaje Piotr Krupiński.

Wspomina, jak musiał walczyć o piłki, ubrania, środki czystości, zeszyty czy nawet banalne długopisy. Już wtedy uświadomił sobie, że wyłącznie rodzinny dom

jest w stanie dać miłość, zrozumienie, akceptację i wpoić zasady, dzięki którym dzieci będą miały szansę w przyszłości na normalne życie. – Bo trzeba je wyrwać z obłędnego kręgu. Po zakończeniu edukacji kończy się pomoc finansowa. Dzieci nie dostają już pieniędzy na stancję. I co wtedy? Wracają do rodzin, gdzie na co dzień jest przemoc, alkohol... Nawet, jeśli próbują żyć normalnie, najczęściej kończą jak rodzice – piją, prowadzą rozwiązłe życie. Pojawiają się ich dzieci, którym nie są w stanie zapewnić warunków. I ich dzieci trafiają do domów dziecka. Tak jest bardzo często – wyjaśnia Anna Krupińska.

na uśmiech

Wszystko, co złe...

Dzięki cierpliwości i pokonywaniu trudnych sytuacji, ten stał się już normalnie funkcjonującą rodziną. Ale początki były trudne. – Dzieci trafiły do nas z postanowienia sądu. To on decyduje o pozbawieniu bądź ograniczeniu władzy rodzicielskiej ich opiekunów, a PCPR szuka dla dzieci odpowiedniego miejsca – wyjaśnia Piotr.

Początkowo traktowały Annę i Piotra jako tych, którzy odebrali ich rodzicom. Zarzucały im, że wymyślili sobie jakiś dom, że na siłę chcą im pomóc, że są nienormalni, a wszystko, co złe, stało się przez nich. – Bardzo długo zwalczały nas. Twierdziły, że w domu było wszystko lepsze. Nigdy nie negowaliśmy tego. Wymagało to od nas naprawdę wiele wysiłku – wyznaje Anna.

Dzisiaj jest już inaczej. Dzieci rozmawiają, potrafią przyjść i przytulić się, na dobranoc dają buziaka. Nawet relacje między nimi są już dobre. Potrafią wspólnie bawić się, pomagać sobie, te starsze czytają młodszemu na dobranoc bajki. – Mówią do nas: „ciociu”, „wujku”. Zawsze tłumaczymy im, że mama i tata są jedni. Że tego nic nie zmieni – dodaje Piotr.

Najwięcej problemów jest z nauką. Zaniechane dzieci mają ogromne zaległości. Zdarza się, że te, które uzyskały promocję do trzeciej klasy, nawet nie potrafią czytać. Często nie wynika to z braku zdolności, ale z przykładowo, z którym mieli do czynienia na co dzień. – Mamy dziewczynkę, która wcześniej nie dostała promocji do klasy trzeciej. Dzisiaj ma średnią ocen 3,8. Tego nie trzeba komentować – mówi Anna.

Oczywiście, niełatwo jest wprowadzić zasady, które panują w zdrowej rodzinie. – Musimy codziennie sprawdzać lekcje, pilnować, by była odrobiona praca domowa. Ciągłe powtarzaliśmy: „umyj ręce”, „umyj zęby”, „włóż czyste ubrania”, „pościel łóżko”. One tego nie doświadczały. To, co dla nas jest normalnością, dla nich było czymś zupełnie obcym. Były zdane wyłącznie na siebie,

a przy tym musiały patrzeć na pijaństwo, przemoc, czasami bezwstydną seks. Moja mama nie potrafiła zrozumieć, że nastoletnie dziecko nie umie trzymać poprawnie widelca, że śpi w ubraniach, nie myje zębów... To było ich życie – dodaje.

Jedyną szansą dla takich dzieci jest normalna rodzina. I im prędzej do niej trafią, tym lepiej dla nich. – Bo na pierwszy szczerzy uśmiech trzeba czekać nawet i dwa lata, ale warto – mówi Piotr.

Rozmowy przy kuchennym stole

Pięcioletni Michał pokazuje dom. Zagląda do wszystkich pokoi. Opowiada o każdym z jego mieszkańców. I pomyśleć, że jeszcze dwa lata temu – według opinii specjalistów – miał nie mówić, nikt go nie chciał. Podchodzi do jednego z akwariów.

– Tu jest Nemo – pokazuje pomarańczową rybę. Potem opowiada o przedszkolu. – I byłem dzisiaj w przedszkolu grzeczny. I pani powiedziała, że wujek ma mi zapakować jedzenie do plecaczka, bo jedziemy na wycieczkę do teatru i tam będzie wielka sala. I przyjedzie autokar – gada jak

najęty ten, który miał nie mówić. W końcu zaprasza do kuchni. Tu krząta się Patrycja. – Jest bardzo pracowita. Dokładna. To numer jeden w domu – chwali ją Piotr. W dużym pokoju na kanapie leży Patryk. Ogląda bajkę.

Późnym wieczorem siedzimy w kuchni przy dużym stole: Patryk, Damian, Michał, młodszy Patryk, Patrycja, Emilia i wujek Piotr. Cio-cia Ania stawia na stole ciastka, chipsy i paluszki. Obok stoi dzbanek z gorącą herbatą. Oglądamy zdjęcia ze wspólnych wyjazdów. – Tu jesteśmy w szkole cyrkowej, a tu robimy przetwory ze śliwek – wyjaśnia Patrycja. – A tu nad jeziorem. Wszyscy skakaliśmy do wody – wspomina z uśmiechem Emilka. – A to Patryk na zawodach taekwondo, to moja Pierwsza Komunia, tu jesteśmy na zamku w Nidzicy – opowiada przy kolejnych zdjęciach. Wszyscy śmieją się z opowieści snuty przez małego Michała. – Ja będę archeologiem – mówi nagle 8-letni Patryk.

– Jest wesoło. Wystarczy na nas popatrzeć – cieszy się Piotr. Wszyscy reagują śmiechem. Rozmawiają dalej: o planach na wakacje, jutrzejszym obiedzie, potrzebach. – Bo rowery by się przydały,

jakis busik, żebyśmy mogli jednym samochodem gdzieś pojechać – wymieniają. Rodzina. Normalna rodzina.

Tak jest

Tak zwany „normalny człowiek” nie wyobraża sobie, w jakich warunkach mogą żyć dzieci. Nie zdaje sobie sprawy z tego, że picie, palenie, molestowanie i seks może być dla nich normą. Nie usłyszy słów dziecka, które twierdzi, że życie z jednym partnerem musi być strasznie nudne, bo mama co tydzień jest z kimś innym. Siekiery w domach, bijatyki, bezwstydne współżycie, wykorzystywanie seksualne – to wszystko jest w nich. Trzeba wielu lat, by mogły w końcu przespać spokojnie noc, bez zrywania się, krzyku, płaczu i łęku, bez przekleństw rzuconych przez sen. Trzeba czasu, by dziecko nie reagowało histerią tylko dlatego, że dwoje dorosłych w domu podchodzi do siebie bądź wieczorem zagląda do pokoju, by zobaczyć, czy ono spokojnie śpi, albo gdy widzi w bajce zwykłe przepychanie się animowanych postaci. Ale przede wszystkim trzeba niezwyklej miłości, takiej, jaką potrafią dać Anna i Piotr, by dziecko mogło być dzieckiem, by dzieciństwo mogło stać się ciepłym wspomnieniem, a nie niszczącą traumą.

To nie historie z książek, filmów, seriali. To życie, które toczy się obok nas. ■



Dla wszystkich z nich ciepły dom był marzeniem. Dzisiaj mają rodzeństwo, ciocię i wujka, własne biurko i akwarium... Tylko rodzice gdzieś się zapodziali

Czuwanie maturzystów w Gietrzwałdzie

Rzeźbiarka, co wykuwa żywot

W Gietrzwałdzie zebrali się maturzyści z regionu, by przed cudownym obrazem Matki Bożej wspólnie **pomodlić się o powodzenie podczas egzaminu dojrzałości.**

Sam test maturalny jest jednym z łatwiejszych zadań, jakie stoją w tym czasie przed młodymi ludźmi. O wiele ważniejsze jest podjęcie odpowiedniej decyzji, która będzie rzutować na dalsze życie. Zebranych w Gietrzwałdzie maturzystów powitał ks. proboszcz Józef Szramek CRL. – Musicie umieć podziękować za wolność. Za to, że możecie samodzielnie dokonać wyboru – zwracał się do młodych. – Warto jest dobrze wybrać i tym samym dobrze spędzić następne lata – przekonywał duszpasterz. Przypomnił również słowa Ignacego Krasickiego, że „młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały”.

Zaufać Bogu

W spotkaniu wzięli udział również klerycy z WSD WM „Hosianum” w Olsztynie. Opowiadali młodzieży o życiu osób konsekrowanych i przekonywali do zastanowienia się nad swoim powołaniem. – Każdy z nas jest powołany do świętości. Warto poświęcić czas, żeby zastanowić się nad swoją drogą życiową – zachęcali młodych ludzi. Pojawiały się też osobiste świadectwa. – Każdy kolejny dzień jest tajemnicą. Zasta-

nawiamy się, czy dokonaliśmy właściwego wyboru – opowiadał al. Bartek Koba. Podpowiadał jednak najprostszym sposobem na tego typu wahania: – W życiu trzeba zaufać Bogu. Każdego dnia odpowiadać Mu „tak”.

Właściwe spojrzenie

Po wysłuchaniu alumnów młodzież z Olsztyńska poprowadziła Różaniec w intencji dobrze zdanej zbliżającej się matury. Następnie abp Edmund Piszcz odprawił Mszę św. W homilii też zwracał uwagę młodzieży przede wszystkim na dokonanie właściwego wyboru. – Każdy z nas każdego dnia staje przed wyborem. A każdy taki wybór nas określa, mówi, kim jesteśmy. Przed wami teraz decyzja na całe życie – zaznaczał. Przypomnił, że dobry wybór poprzedzony jest poszukiwaniem prawdy i dobra. Mówił, że do podjęcia właściwej decyzji konieczne jest właściwe spojrzenie na wartości, takie jak prawda czy miłość. – Życzę wam, żebyście uwierzyli, że to Chrystus daje światło i siłę. Życzę wam, żebyście dokonywali właściwych wyborów – zakończył abp Piszcz.

Łukasz Czechyra



Przed obrazem Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej młodzież modliła się o rozeznanie swojego powołania



Ks. Józef Szramek CRL dziękował, że młodzi ludzie chcą, by Matka Boża była obecna w ich życiu

zapowiedzi

Dni Rodziny w Dąbrównie

W ramach XII Warmińsko-Mazurskich Dni Rodziny **15 maja** w ośrodku „Głębia” w Dąbrównie odbędzie się konferencja dla małżeństw pod tytułem „Silna i aktywna rodzina szansą na godne życie”. Spotkanie poprowadzą Robert i Ewelina Olendrowie z Ruchu Służba Rodzinie. Całość zakończy się Mszą św. oraz koncertem. Zgłoszenia **do 10 maja**

należy kierować pod numer 602 777 213 bądź na adres e-mail: arkadom@bestur.pl.

Głotowskie dróżki

15 maja w Sanktuarium Najświętszego Sakramentu i Męki Pańskiej w Głotowie odbędą się uroczystości 116. rocznicy poświęcenia Kalwarii Warmińskiej i Pielgrzymka Ochotniczej Straży Pożarnej. O godz. 10 rozpocznie się pierwsza część

obchodów, składająca się z 3 referatów: 1. „Chryścianizacja Warmii na przełomie XIII i XIV wieku – Terra Glotoviae” – dr hab. Janusz Hochleitner; 2. „Odnowa kultu eucharystycznego w Kościele a sanktuaria eucharystyczne na Warmii w XIII i XIV wieku” – ks. prof. Władysław Nowak; 3. „Różne wersje przebiegu cudu eucharystycznego w Głotowie” – ks. prał. Stanisław Zinkiewicz. O godz. 13 celebrowana będzie uroczysta Msza św., po której

ks. prof. Władysław Nowak poprowadzi Drogę Krzyżową.

Dwa światy

Institut Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II w Olsztynie zaprasza na wernisaz ekspozycji „Dwa światy”. Wystawa malarstwa Alicji Borsiak-Śleszyńskiej i Joanny Tomaszewskiej zostanie otwarta w poniedziałek **10 maja o godz. 18** (ul. Kopernika 47).

31. Wojewódzki Przegląd Teatrów Młodzieżowych „Bakcył 2010” w Bartoszycach

Obcy chodzą po wsi...

Bartoszyce po raz kolejny już **gościły młodych artystów z Warmii.**

Pod czujnym okiem jury walczyli oni o Złotego Bakcyła.

W Bartoszyckim Domu Kultury zebrała się młodzież z naszego regionu. Podczas dwóch dni festiwalu zaprezentowało się 10 grup teatralnych. Swoje reprezentacje miały: Olsztyn, Bartoszyce, Lidzbark Warmiński, Ostróda, Morąg i Mrągowo. Impreza została zorganizowana pod patronatem Jacka Protasa, marszałka województwa warmińsko-mazurskiego, przy wsparciu burmistrza Bartoszyce Krzysztofa Nałęczca i starosty powiatu Zbigniewa Nadolnego.

Tekst trzeba zagrać

Każdego dnia młodzi aktorzy byli oceniani przez radę artystyczną



Przewodniczył jej Andrzej Fabisiak, wicedyrektor olsztyńskiego Teatru im. Stefana Jaracza. Oprócz niego, w jury zasiadali reżyser Jerzy Obłamski oraz pochodzący z Bartoszyca Marcin Kiszluk, aktor z Teatru im. Jaracza w Olsztynie. Po spektaklach profesjonalści dzielili się swoimi spostrzeżeniami z młodymi adeptami sztuki aktorskiej. Krytyka dotyczyła głównie warsztatu występujących na scenie. Czasem chodziło o zbytnią statyczność, wyrazistość mowy, czasem po prostu o źle dobrane kostiumy. – Tekstu nie wystarczy wypowiedzieć – tekst trzeba zagrać – przekonywał Jerzy Obłamski. Wtórował mu Andrzej Fabisiak: – Macie świetny pomysł na spektakl, ale trzeba go jeszcze dopracować.

Teatr bez słów

Młodzież przedstawiała na scenie różne formy. Pojawiły się teatr współczesny, komedia dell'arte, teatr groteski, a nawet teatr ruchu, w którym nie pada żadne słowo. Główną nagrodę przeglądu zdobył teatr „Światło i cień” z Gimnazjum nr 13 w Olsztynie. Zaprezentował on spektakl „Roboki” w reżyserii Krzysztofa Legowicza. Sztuka opowiadała o niewinnej wsi i jej prostych przyjemnościach, które zakłócone zostają poprzez pojawienie się obcych – nowoczesności. Srebrnego Bakcyła otrzymała grupa teatralna „Szafa” z Lidzbarka Warmińskiego, trzecie miejsce zajęła grupa teatralna niepełnosprawnych „Przebudzeni” z Ostródy.

Wieś nie ma szans w starciu z nadchodzącym miastem. Złobywcy Złotego Bakcyła – teatr „Światło i cień”



Współcześnie o narastających problemach – teatr „Nieskromny” z Olsztyna

Szerokie horyzonty

Inicjatywy takie, jak „Bakcył” zachęcają ludzi młodych do sięgania po literaturę i zagłębiania się w kulturę. – Poprzez podobne przeglądy młodzi ludzie szlifują nie tylko warsztat teatralny, ale przede wszystkim swoje horyzonty myślowe – mówił Andrzej

Fabisiak. Scenografia, kostiumy, teksty, a przede wszystkim radość na twarzach młodych ludzi świadczyły o wielkim zaangażowaniu i chęci rozwijania się w trudnej sztuce aktorskiej. Jerzy Obłamski podsumował krótko i trafnie: – Wspaniałą mamy młodzież!

Łukasz Czechyra

■ R E K L A M A ■

OLSZTYN, 12 maja 2010 r.

Zapraszamy na spotkania z **Franciszkiem Kucharczakiem**

felietonistą „Gościa Niedzielnego”

i autorem książki pt. „Tabliczka sumienia”

GOŚĆ
NIEDZIELNY



Po spotkaniu możliwość nabycia książki „Tabliczka sumienia” z autografem autora

WSTĘP WOLNY

godz. 12.00 – debata nt. „Obecność chrześcijan we współczesnej demokracji”, Wyd. Teologii UWM, ul. kard. Hozjusza 15

godz. 17.30 – spotkanie w Książnicy Polskiej pl. Jana Pawła II 2/3

PANORAMA PARAFII pw. Najświętszego Zbawiciela i św. Floriana w Głotowie

Tam, gdzie woły ukłękły

Od średniowiecza niewielkie Głotowo **przyciąga do siebie tłumy pielgrzymów.** Kiedyś przed Chrystusem pokłoniły się tu woły, teraz z roku na rok robi to coraz więcej pątników.

Pierwsze wzmianki o Głotowie, nazywanym tradycyjnie Głotowem, pochodzą z końca XIII w. Drewniany kościół pw. św. Andrzeja został spalony podczas najazdu Litwinów w roku 1300. Najświętszy Sakrament został wyniesiony ze świątyni i zakopany w pewnej odległości od kościoła, aby uchronić Go przed profanacją. Po wielu latach pewien rolnik podczas orki znalazł w ziemi kielich, a w nim nienaruszoną Hostię. Jak głosi legenda, woły ciągnące pług ukłękły, podkreślając tym samym nadzwyczajność wydarzenia. Kielich z Hostią w uroczystej procesji został przeniesiony do kościoła w Dobrym Mieście. Najświętszy Sakrament wracał jednak w niewytłumaczalny sposób na miejsce znaleziska,



Na szczycie ołtarza widać nawiązanie do legendy – dwa kłęczące woły



Stacja I – Pan Jezus na śmierć skazany

co odebrano jako znak, że ma tu powstać nowa świątynia.

Jerozolima Warmińska

Od czasu cudownego wydarzenia Głotowo stało się miejscem pielgrzymek. Sanktuarium Najświętszego Sakramentu słynęło z nawróceń i cudownych uzdrowień. Wyjątkowość miejscowości podkreśla Kalwaria Warmińska z XIX w. Jan Merten, bogaty mieszkaniec, przywiózł z Jerozolimy kamyczki, które znalazł na Drodze Krzyżowej w Ziemi Świętej. Podarował też Kościołowi ziemię, gdzie wspólną pracą diecezji warmińskiej powstała kalwaria, wzorowana na jerozolimskiej. Wykopany ręcznie wawóz to wierne oddanie drogi, po której kroczył Chrystus. Kalwarię poświęcono 18 maja 1894 roku.

Parafialny marketing

– Pamiętam, jak kiedyś podjeżdżały tu furmanki. Teraz jest nowy parking, często pełny – opowiada parafianin pan Jerzy

Stasiewicz. Mimo tego, że parafia jest mała – liczy ok. 500 osób – bardzo angażuje się w promowanie sanktuarium. Głotowo jest miejscem częstych pielgrzymek. Odbywają się tu spotkania formacyjne, weekendowe warsztaty małżeńskie, przyjeżdżają grupy modlitewne, stowarzyszenia, wspólnoty. W wakacje Dom Pielgrzyma „Jerozolima” gości Ruch Światło-Życie. Często odbywają się tu rekolekcje. Pątnicy korzystają z łask płynących z Sanktuarium Najświętszego Sakramentu i Męki Pańskiej. W przedsionku kościoła stoi specjalny krzyż, który każdy może wypożyczyć na Drogę Krzyżową.

– Staramy się, żeby było o nas słychać – mówi pan Jerzy. – Bardzo mocno nakręca wszystko proboszcz. Angażuje się w to bardzo. Stworzył nawet stronę internetową www.glotowo.freehost.pl.

tukasz Czechyra



Zdaniem proboszcza



– W tym roku obchodzimy już 116. rocznicę poświęcenia kalwarii. Główne obchody

odbędą się 15 maja. Konferencje na temat sanktuarium wygłosią rektor WSD WM „Hosianum” w Olsztynie ks. prał. prof. Władysław Nowak, proboszcz z Dobrego Miasta ks. prał. Stanisław Zinkiewicz oraz prof. UWM w Olsztynie Janusz Hochleitner.

Już od kilku lat w tych dniach swoją pielgrzymkę odbywa Ochotnicza Straż Pożarna. W ubiegłym roku na pamiątkę zostawili przy jednej ze stacji krzyż, duży, 9-metrowy. Obok stoją też krzyże pątników z Gdańska. Rozważania podczas Drogi Krzyżowej będą oparte na tekstach Jana Pawła II. 18 maja to nie tylko dzień poświęcenia kalwarii, to także dzień urodzin Karola Wojtyły, dlatego też szczególnie modlimy się wtedy o wyniesienie na ołtarze papieża. Cieszy mnie bardzo, że parafianie bardzo angażują się w przygotowania. Zapraszamy wszystkich na uroczystości w Głotowie. Po konferencji odprawiona zostanie uroczysta Msza św., po niej Droga Krzyżowa, a na koniec posilimy się tradycyjnym strażackim posiłkiem – grochówką i bigosem.

Ks. kan. Marek Proszek

Urodzony w roku 1967, święcenia kapłańskie przyjął w 1993 r. Jako wikariusz pracował w Ostródzie, Mrągowie i Dobrym Mieście. W Głotowie proboszczem jest od roku 2000.